Nr. 237. We Lwowie Sobota dnia 16. Października 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Fra[illegible] [illegible]lii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fra[illegible] [illegible]lnie 20 franków.
N[illegible] [illegible]uje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

Lwów 15. października.

Naród bułgarski, przez tyle wieków uciskany i gnębiony, odzyskał dopiero przed kilku laty byt polityczny, a mimo to okazuje na każdym kroku tyle taktu politycznego, że całą Europę wprowadza w zdumienie. Jeżeli z powodu ostatnich wypadków bułgarskich i wmięszania się Rosji nie przyszło dotychczas do zakłócenia pokoju europejskiego, to zawdzięczać to mamy w pierwszej linji zmysłowi politycznemu społeczeństwa bułgarskiego, które prowokowane przez Rosję ani na chwilę nie zapomina o obecnem trudnem położeniu swojej ojczyzny i opiera się dzielnie pokusom gwałtownego wystąpienia przeciwko reprezentantom Rosji, którzy czekają tylko na jakąś nieprzyjaźną manifestację Bułgarów, aby mogli w obec mocarstw usprawiedliwić wykonanie zaborczych zamiarów Rządu rosyjskiego, pod utartą już formą okupacji.

Nigdy nie potrzebowali Bułgarowie tyle zaparcia się własnego, tyle taktu, ile go potrzebują wśród próby dzisiejszej. Oni sami decydują dziś o swym losie, jeżeli bowiem Rosja, która szuka tylko powodu do zbrojnego wkroczenia, zajmie raz Bułgarję, wtedy kraj ten traci raz na zawsze swoją niezawisłość i staje się gubernją rosyjską.

Naród bułgarski nie może liczyć na pomoc mocarstw, bo poparcie, któreby w najgorszym razie mógł uzyskać, będzie miało jedynie charakter platoniczny. Austrja, jako mocarstwo najbardziej interesowane, jakkolwiek w jednej chwili straci cały swój wpływ na półwyspie bałkańskim; jakkolwiek będzie miała najzupełniejszą świadomość, że interesa jej zostały w wysokim stopniu zagrożone i wszystkie projekta raz na zawsze pokrzyżowane — Austrja nie podejmie wojny z Rosją, a dla honoru domu wymówi sobie, co najwięcej—pewien termin okupacji. Klauzula ta nie będzie wszakże miała najmniejszej wartości. Wszelkie układy międzynarodowe traktują się zwykle bardzo poważnie; poszczególne punkta są często-kroć przedmiotem tak ostrych dyskusyj, że zdawałoby się, iż lada chwila wojna wybuchnie. To jednak, co przy zawieraniu umowy przedstawiało się jako *casus belli*, w parę lat później staje się możliwem i bywa poświęcanem dla innych, nowych celów politycznych.

Taki obrót wzięłaby niewątpliwie i sprawa bułgarska, gdyby ją złożono w ręce dyplomacji. My Polacy mamy na sobie przykład najlepszy a Bułgarowie powinniby teraz bardzo pilnie studjować dzieje przedrozbiorowe Polski.

O ile jednak sądzić można z ostatnich wypadków, naród bułgarski jakkolwiek byt jego polityczny nie jest długi, składa pod względem politycznym dowody taktu niezrównanego. Kaulbars niemal codziennie przekonuje się o tem słysząc na każdym kroku okrzyki: „Niech żyje car!" a obok tego: „Niech żyje niezawisłość Bułgarji!"

Według wiadomości, które dziś z Wiednia odbieramy, sprawozdanie *Kurjera lwowskiego* o tem posiedzeniu Koła polskiego, na którem dyskutowano o Sejmiku relacyjnym, przez p. Lewakowskiego zwołanym—nie było zgodnem z istotnym przebiegiem rzeczonej rozprawy. Pod wrażeniem tego sprawozdania *Kurjera lwowskiego* i myśmy może poszli za daleko w ocenieniu głosu p. Abrahamowicza. Mieliśmy jednak do tego powody, które nas w zupełności usprawiedliwiają; najpierw to sensacyjne sprawozdanie *Kurjera*, a powtóre ostra odpowiedź księcia Czartoryskiego, zawarta także i w naszem sprawozdaniu. Musiała zatem powstać w łonie naszej redakcji wątpliwość, czy sprawozdanie *Dziennika* jest zupełnie wyczerpującem i czy informacje, które nasz korespondent odebrał, nie potrzebują jeszcze uzupełnienia.

To też oczekując wyjaśnień od naszego korespondenta (R.), możemy na razie tylko tyle powiedzieć, że relacja *Kurjera lwowskiego* nie jest z istotnym przebiegiem dyskusji zgodną. Informację tę mamy od posłów, których orzeczenie nie może żadnej pozostawiać wątpliwości.

Korespondencje.

Wiedeń 13. października.

(*Sprawy ugodowe, a w szczególności sprawa bankowa.*)

(*R.*) Sprawy ugodowe zajmują w tej chwili pierwsze oczywiście miejsce w obradach klubów prawicy i ich reprezentantów. Od czasu jak Rząd zapytał prawicę o jej zdanie co do tych spraw, usiłuje ona co rychlej doprowadzić do wzajemnego porozumienia, ażeby dotrzymać danego przyrzeczenia, i jeszcze przed upływem tego miesiąca zdefiniować jasno swoje życzenia celem przedłożenia tychże Rządowi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawy dojrzeją na czas, ponieważ już w tej chwili w kwestji, która może najwięcej trudności przedstawia, mianowicie w sprawie odnowienia koncesji Banku austro-węgierskiego, istnieje pewien substrat, na którym kluby prawicy będą mogły oprzeć swoje obrady i doprowadzić je do pozytywnych rezultatów.

W sprawie tej odbyła się w ostatnich dniach poufna narada członków prawicy, wchodzących w skład komisji bankowej (jednego z oddziałów komisji ugodowej), celem zdefiniowania życzeń prawicy co do statutu bankowego.

Na zasadzie tej uwydatniły się jasno następujące żądania.

Pierwsza grupa żądań dotyczących języka da się zebrać w następujących punktach:

1. Ogłoszenia ze strony Banku powinne pojawiać się nietylko w językach niemieckim i węgierskim, ale w poszczególnych krajach również w odnośnych językach krajowych.

2. Korespondencję ze stronami interesowanemi powinien Bank prowadzić w dotyczącym języku krajowym; korespondencję zaś z władzami w odnośnym języku urzędowym, a więc nie wyłącznie w języku niemieckim, lecz n. p. w Czechach po czesku i po niemiecku, w Galicji po polsku, itd.

3. Napisy na banknotach powinne być umieszczone nietylko w języku niemieckim i węgierskim, ale we wszystkich językach w Austrji używanych, jak to już dawniej było.

Druga grupa żądań odnosi się do rozszerzenia kredytu przez Bank udzielanego, a mianowicie o większe uwzględnienie kredytu rolniczego, jak również o uwzględnienie stanu rolniczego przy wyborze cenzorów przy pożyczkach na waranty i przy eskoncie weksli.

Dalszem żądaniem jest pomnożenie filij bankowych i filij drugorzędnych (t. z. *Nebenstellen*), a to w porozumieniu z Rządem.

Wreszcie chodzić będzie o żądanie zaprowadzenia w Banku obrotu żyrowego i czekowego (*Giro u. Chekverkehr*).

Oto są w ścisłem streszczeniu żądania, które postawili członkowie prawicy. Niektóre z nich będą wymagały zmiany statutów bankowych, inne podniesione będą tylko w formie rezolucji do Rządu, inne wreszcie będzie można załatwić za pomocą odnośnych oświadczeń ze strony Rządu, Bank ten obowiązujących.

Komisja „siedmnastu" zajęła się już również dzisiaj sprawą bankową, lecz nie doprowadziła obrad do końca. Trwać one będą w dalszym ciągu jutro. Oczywiście ostateczne rozstrzygnięcie spraw pozostawione będzie Klubom.

Koło polskie zbierze się wkrótce, celem rozpatrzenia spraw bankowych. Jutrzejsze posiedzenie poświęcone będzie tymczasowo jeszcze sprawie związku handlowo-cłowego.

Zdaje się, że pomiędzy żądaniami posłów czeskich i polskich nie będzie w sprawie bankowej wielkiej a może nawet żadnej różnicy.

Z Koła polskiego.

Od Sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 10. października, przewodniczący komisji ugodowej p. Czartoryski przedstawił, że podkomitet tej komisji rozstrząsając projekt ustawy przedłużającej umowę o związku handlowo-cłowym między Austrją a Węgrami uchwalił już połowę tego projektu i wkrótce ukończy swoją pracę, i wniósł, aby przed obradami komisji ugodowej nad wnioskiem tego podkomitetu zwołane zostało posiedzenie Koła, dla wzięcia tej sprawy pod rozwagę. Koło się z tym wnioskiem zgodziło i przewodniczący p. Jaworski oświadczył, że w najbliższym czasie zwoła Koło do rozbioru tej sprawy.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru ze swego grona trzech członków do komisji izbowej, mającej roztrząsać projekt ustawy co do ordynacji służbowej w marynarce handlowej. Koło wybrało do tej komisji posłów świeżo wybranych, nie należących jeszcze do żadnej komisji: Serwatowskiego i Szczepanowskiego, oraz p. Gniewosza, obeznanego z przepisami pragmatyki służbowej. Dalej Koło zajmowało się sprawami będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby.

Poseł Jasiński zdał sprawę o przedłożonym przez Komisję prawniczą projekcie ustawy orzekającej, że przymusowe zajęcia parku wozów kolei zagranicznych nie jest dozwolone. Koło na wniosek sprawozdawcy uchwaliło głosować za wnioskiem Komisji.

Koło roztrząsało następnie projekt ustawy o opodatkowaniu dróg żelaznych panstw., który między innemi zawiera postanowienie, że wszystkie drogi żelazne panstwowe mają być uważane za jedno przedsiębiorstwo, dla którego Wiedeń uznaje się za siedzibę. To postanowienie modyfikując przepisy ogólnej ustawy o drogach żelaznych z 1869 r. jest w następstwach swoich niekorzystne dla krajów monarchji i ich stolic, pod względem pobierania przez nie dodatków do podatków. Przeto Koło uchwaliło na wniosek Bilińskiego i Chrzanowskiego z poprawką Smarzewskiego, aby głosować za zwróceniem tego projektu na powrót do Komisji, celem poprawienia go, iżby ustawa proponowana odpowiadała w tym punkcie ustawie ogólnej z 1869 r., nadto aby Komisja parlamentarna Koła porozumiała się z Komisjami parlamentarnemi innych stronnictw prawicy w celu skłonienia tych stronnictw do głosowania za tym wnioskiem. Po czem Koło wysłuchało sprawozdania posłów Czartoryskiego i Czerkawskiego co do zaprojektowanych ustaw wprowadzających zmianę do ordynacji wyborczych miast czeskich, Niższej Austryj i niektórych okręgów wiejskich w Galicji i uchwaliło głosować za temi ustawami.

P. Rapaport przedstawił petycję Izby handlowej krakowskiej, wystosowaną do Izby poselskiej w sprawie przystanków na drodze żelaznej do Bielska, którą buduje Towarzystwo kolei Północnej i wniósł, aby polscy członkowie Kom. izb. kolej., zechcieli petycję tę popierać, co Koło uchwaliło. — P. Zawadzki przedstawił petycję Kuratorji szkoły ogrodniczej w Tarnowie, o podwyższenie zasiłku państwowego z 390 na 1000 złr. i wniósł aby Koło uchwaliło, iżby przewodniczący Koła i wnioskodawca udali się do ministra rolnictwa w celu poparcia tej petycji. Koło przychyliło się do tego wniosku. Na wniosek p. Wład. Czajkowskiego, poparty przez Abrahamowicza i Chrzanowskiego, uchwaliło Koło, aby przewodniczący udał się w imieniu Koła do Rządu w celu popierania przeprowadzenia przez Izbę panów ustawy uchwalonej przez Izbę poselską o opustach w podatku gruntowym.

Wreszcie przewodniczący p. Jaworski poddał pod obrady wniosek p. Lewakowskiego, aby Koło wystosowało interpelację do prezesa ministrów co do postępowania komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborców, gdy p. Lewakowski zdawał sprawę. P. Lewakowski uzasadniał ten wniosek przedstawiając, że ustępy sprawozdania jego, w których mu przerwał kom. rządowy, nie zawierały nic przeciw ustawom, jak świadczy rozdane członkom Koła sprawozdanie, które złożył wyborcom.

P. Wysocki sądził, że właściwszą drogą, niż wniesienie interpelacji w Izbie byłoby upoważnić p. Lewakowskiego, aby w tej sprawie sam zniósł się z prezesem ministrów. Następnie zabrał głos p. Chrzanowski i oświadczył stanowczo, że jest za wniesieniem interpelacji przez Koło względem postępowania kom. rząd., który ukrócił przez konstytucję poręczone prawo obywatelskie wolności słowa na zgromadzeniu wyborców, gdy przemawiający nie ubliża ustawom i porządkowi publicznemu, ale sprawa ta ma także drugą stronę. Kołu polskiemu przedłożył p. Lewakowski swoje sprawozdanie złożone wyborcom; otóż przeglądnąwszy to sprawozdanie, trzeba wyznać, że wiele w niem twierdzeń jest mylnych i sprzecznych z faktami. Nie będzie tu zabierać czasu wyliczaniem wszystkich tych mylnych twierdzeń, lecz oto zaraz na pierwszej stronicy sprawozdania, mylnem jest twierdzenie, że gdy „wyborcy domagają się słusznie, abyśmy zdobyli ulgi podatkowe, my powracamy tylko z nowemi podatkami."

Nie sięgając dalej, twierdzenie powyższe zbite jest przez fakt dzisiaj tu wspomniony, to jest ustawą o ulgach w podatku gruntowym uchwaloną w rb. przez Izbę poselską, głównie za staraniem posłów polskich. Bardziej jeszcze oburzyć musi każdego patrjotę zasiadającego w Kole, mylne twierdzenie sprawozdawcy, gdy poseł wspomniawszy, jakoby prezes Koła, zażądał tylko wyjaśnień od Rządu w sprawie wydalań z Prus, twierdził dalej (stronnica 9. sprawozdania): „Naszem milczeniem, tak wygodnem dla Rządu, nie zaskarbiliśmy jego łaski". A przecież pan Lewakowski powinien był pamiętać, że po wniesieniu interpelacji w Izbie poselskiej w sprawie wydalań z Prus i po odpowiedzi Rządu, obradowano w Kole, czy żądać otworzenia rozpraw nad tą odpowiedzią i postanowiono dalsze działanie w tej sprawie przenieść na pole Delegacyj wspólnych, w obec których stoi wprost minister spraw zagranicznych; powinien był pamiętać, że polscy członkowie Delegacyj, odpowiednio życzeniom Koła, interpelowali tam ministra spraw zagranicznych o wydalanie Polaków z Prus — wbrew prawu narodów i traktatów, że delegaci polscy utworzyli nawet rozprawy nad odpowiedzią ministra spraw zagranicznych i wykazywali pogwałcenie prawa narodów i traktatów przez to wydalenie Polaków z Prus. Tymczasem sprawozdawca nie wspomniał ani słowa o tem w swojem sprawozdaniu; przeciwnie powiedział: „naszem milczeniem, tak wygodnem dla Rządu". Ale pomimo takiego sprawozdania, Koło polskie powinno interpelować ministra o postępowanie komisarza rządowego, który bez legalnego powodu przerywał mowę posłowi, zdającemu sprawę wyborcom.

P. Zawadzki przedstawił, że drukowane sprawozdanie Lewakowskiego zostało skonfiskowane przez Prokuratorję i że Sądy wydadzą decyzję co do tej konfiskaty, przeto żądał odroczenia postanowienia co do interpelacji, aż do wydania orzeczenia przez Sąd.

P. ksiądz Kopyciński popierał wniosek p. Wysockiego.

P. Lewakowski oświadczył, że nie oddał swego sprawozdania pod krytykę Koła, i wystąpił przeciw wszelkiej krytyce jego sprawozdania, żądał on tylko wniesienia interpelacji przez Koło, z powodu postępowania komisarza rządowego.

P. Chrzanowski oświadcza, że ponieważ sprawozdanie było przedłożone Kołu do przejrzenia dla osądzenia tego, co było mówione przez p. Lewakowskiego w jego sprawozdaniu, przeto Koło ma prawo nietylko ocenić postępowanie komisarza rządowego i przeciw niemu wystąpić, ale ma także prawo orzec, czy opowieść w tem sprawozdaniu o czynnościach Koła jest zgodna z faktami, czy też nie jest sprzeczna lub jednostronna. Dalej zwrócił się mówca przeciw wnioskowi p. Zawadzkiego, oświadczając się za interpelacją.

P. Abrahamowicz wniósł, aby Koło wybrało komisję z trzech członków, dla przedstawienia Kołu wniosków w przedmiocie relacji poselskiej p. Lewakowskiego.

P. Bobrzyński przypomina, że poseł jest nieodpowiedzialny za swoje zdanie, wypowiedziane w Izbie, ale zdając sprawę na zgromadzeniu wyborców, występuje jako obywatel, któremu jednak ustawy zapewniają swobodę głosu, dopóki ich nie narasza; przeto w całej tej sprawie nie może być mowy o naruszeniu praw posła, ale o naruszeniu praw obywatela, to jednak nie zmienia rzeczy, że za nim ująć się trzeba, jeżeli są naruszone. Przeto, gdyby wniosek pana Abrahamowicza nie był przyjęty, czyni wniosek ewentualny, aby przewodniczący Koła, przed powzięciem jakiejkolwiek dalszej uchwały przez Koło, zażądał od ministra spraw wewnętrznych wyjaśnień, z jakiego powodu komisarz rządowy przerywał sprawozdanie p. Lewakowskiego.

P. książę Czartoryski przedstawił, że Koło przez wystąpienie przeciw postępowaniu komisarza rządowego, ukrócającego prawo obywatela, zdającego sprawę wyborcom, nie solidaryzuje się bynajmniej z tem, co ten obywatel mówił; że w tym kroku Koła nie ma nawet zgody na te nawet ustępy sprawozdania, które spowodowały wystąpienie komisarza rządowego; jest tylko za ujęciem się za prawem obywatela, wypowiadającego swoje przekonania, bez ubliżenia

---

Kronika wiedeńska.

Wiedeń 13. października.

(*Skargi i żale.—Wytrwały ale nieszczęśliwy kompozytor.—Marja i Magdalena i p. Lindau i publiczność.—Zwycięzki wice-admirał.—Millöcker.—Künstlerhaus. — Kunstverein. — Nasi artyści: Matejko, Gerson, Kozakiewicz, Ajdukiewicz, Rybkowski).*

— Czas najwyższy! Przyznasz pan bowiem, że nie ma drugiej stolicy pod słońcem, którąby w letnich miesiącach była podobnie pustą i nudną jak wasz Wiedeń.

— Tak — istotnie — a jednak są i tacy, którzy z przyjemnością myślą o letnim sezonie.

— Naturalnie! ci którzy podróżują lub mieszkają na wsi.

— Przeciwnie! ci bawią się wybornie i teraz, jeżeli kto tęskni, to jedynie stali mieszkańcy, którzy nie opuszczają stolicy ani na chwilę.

— ?!...

— A tak! tak — mówił z uśmiechem—wielu jest takich — bo sezon letni ma jedną nadzwyczaj dobrą stronę. Pozwala użyć do sytu spokoju.

— Aż do przesytu..

— Pomówimy o tem kiedyś później jak... gdy... się stolica ożywi.

I znów uśmiechnął się tajemniczo.

Mój znajomy jest poczciwym, ale oryginalnym nieco Niemcem. Toż na jego wywody odpowiadam sobie zawsze dwoma słowami: Piwo i filozofja! Tymczasem miał słuszność — zupełną słuszność. Moi sąsiedzi zaczynali się zjeżdżać. Każdy anonsował się głośno. Najpierw prawa ściana, później lewa, później sufit i podłoga poczęły już to tańczyć w takt walca, już jęczeć gamami...

O muzyko! ty szlachetna popularna, najpopularniejsza sztuko!

Setki fortepianów, które dotąd rozbrzmiewały wśród łąk i lasów powróciły do stolicy i męczone rączkami kandydatek stanu małżeńskiego i estrady koncertowej jęczą i płaczą.

Dzięki troskliwemu opakowaniu nie brak im ani jednej nogi, ale za to są rozstrojone och! fatalnie.

Wieczorem największy ruch. Drobne, różowe paluszki uderzają silnie w białe i czarne klawisze, małe stopki cisną namiętnie pedały. *Forte! Fortissime*, a ściany są tak papierowe, a zamiłowanie do muzyki tak wielkie.

Przeróżne tony goniąc jedne drugie wpadają przez okno, przez szpary w podłodze, przez piec... Biegną po drucie dzwonka, który przechodzi przez pokój, wprawiają wiszącą nad głową lampę w nerwowe drgania.

Nie podpisałem dotąd ani jednej petycji układu śp. Jana Lama, ale przecież są chwile, w których wspominam o nich z rozczuleniem.

A tej muzyki tak wiele! — emancypowana muza uczęszcza do restauracji, na spacery, wciska się między synów Marsa i towarzyszy im w pochodach. Najgrzeczniejszą jest jeszcze w teatrze. Tam się więc schrońmy. W operze nie dają na szczęście nic wagnerowskiego. Owszem, urzędnik Ministerstwa handlu, który bardzo rozumnie podpisał się pod tytułem swej opery „Marfa" pseudonimem Józefa Hager, jest nawet zaciętym wrogiem wagnerjanizmu. Niestety—mimo dobrych chęci kompozytora, mimo całej usilności i sprytu reżyserskiego Jahna, opera upadła bez nadziei... Prasa obeszła się z nią ostro, może nawet ostrzej niż na to zasługuje kompozytor, który przez lat przeszło dwadzieścia pięć miał cierpliwość czekać na dzień przedstawienia.

Katastrofę, bardziej niż muzyka, która ma przecież prześliczne ustępy, spowodowało wysoce niezręczne i niesceniczne libreto.—R. i. p.

Jak niebezpiecznie igrać ze starymi, dowiedział się także teatr nadworny, który bieżący sezon otworzył „nowością" p. t. „Marja i Magdalena". Ani nazwisko autora, którym jest p. Lindau, ani usiłowania artystów nie zapobiegły śmierci noworodka. Dramat ten a raczej słabą komedję grano po raz pierwszy w Wiedniu w roku 1872 w miejskim teatrze za dyrekcji Laubego. Piętnaście lat temu! Ileż bardziej wygórowane mamy dziś żądania.

Komedja Lindaua odznacza się pięknym językiem i płynną konwersacją — jestto rzec można fejleton sceniczny ale nic zresztą. Fabuła jest i naiwną i wstrętną a nieprawdopodobną. Proszę tylko posłuchać.

Marja i Magdalena są koleżankami z pensji. Ich imiona definiują równocześnie charakter. Grzeszna Magdalena odbiera liściki za pośrednictwem Marji. Pewnego dnia list taki wpada w ręce przełożonej pensjonatu, ponieważ zaś Marja nie chce zdradzić przyjaciółki zostaje więc jako występna, wydalona z pensjonatu i odepchnięta (!) przez ojca. Za co?! Dla czego?! Tak bez wyjaśnienia bez pytania... Marja wyjeżdża w świat daleki i zostaje sławną artystką i narzeczoną udzielnego księcia, podczas gdy ojciec jej zaślubia Magdalenę.

Jak się to ładnie składa!
Aż po latach wyjaśnia się sprawa.
Marja powraca na łono rodziny.
Niechże sobie żyje szczęśliwie.

W obec klęsk nadwornych teatrów łatwo przyszło teatrowi operetkowemu nad Wiedenką odnieść zwycięztwo.

Wice-admirał okazał się dzielnym strategikiem, boć wyszedł ze szkoły napoleońskiej. Dyrektor szczęśliwy, kompozytor *in floribus*, publiczność zadowolona... *Mein Liebchen was wilst du mehr?*

Przypadek w każdym razie wspomagany, zrządził, że miałem sposobność poznać kompozytora „Palestranta". Sympatyzowałem z nim zawsze, choćby dla tego, że w pracach swoich jest mniej od innych banalny, osobiste zetknięcie się z nim podniosło korzystne wrażenie.

Millöcker wygląda wcale nie imponująco. Wysoki, chudy w stroju nieco zaniedbany, w niczem nie przypomina typu operetkowego kompozytora. Mówi cicho, naturalnie bez wszelkiej przesady bez tej pewności siebie, która wielu młodszym i mniej zasłużonym od niego kompozytorom (?) jest tak dalece właściwą. W Wiedniu cieszy się ogólną sympatją jako kompozytor i człowiek. Dziennikarz pewien tutejszy, który nas zapoznał, mówił mi wiele o jego skromności, o odrazie do szukania reklamy. — Takiego drugiego nie znasz pan z pewnością — dodał. A jednak ja znam. Znam pewnego bardziej zasłużonego kompozytora, który całe swoje życie spędzał dotychczas wśród walk i zawodów, który nigdy nie szukał powodzenia za pomocą reklamy, chociaż wzbogacił narodową muzykę cennemi pracami... Żaden dziennikarz nie może się poszczycić, ażeby usłyszał z ust jego jedno słowo prośby, żaden pan wielki nie osłaniał go swą protekcją... Nie biegał po Francji i Hiszpanji za tekstem, ale szukał go w poezji swego narodu i rymy wieszczów ilustrował narodową pieśnią. On kocha ojczystą sztukę, a kocha miłością czystą bezinteresowną.. zaślubił ją bez posagu, bez nadziei spadku w formie wieńców, oklasków i drukowanych frazesów... A jak ją kocha! Całe dnie i wieczory pracuje dla innych — a dopiero gdy z dłoni wypadnie batuta może poświęcić chwil kilka tej swojej najdroższej.

Może i czytelnicy mej kroniki znają go także?...

Ale powróćmy do Millöckera.

Że jest on lubiany, dowodem tego ta mała, rewolucyjnie usposobiona rzesza, która się nazywa personalem operetkowym. Ludzie ci, którzy przedewszystkiem nie znoszą rad i uwag, od Millöckera przyjmują je chętnie i... spokojnie. Publiczność nie dowierzała mu zrazu, dopiero od czasu „Palestranta" stanęła bezwzględnie po jego stronie.

Po raz pierwszy przedstawił się publiczności jako kompozytor muzyki do „Drei Paar Schuhe", czyli po naszemu do „Pani Majstrowej z Chorążczyzny". Później ozdobił przeszło 70 podobnych utworów swoją muzyką. Większe jego prace są (1873) Awantura na bruku, (1875) Djabelska muzyka, (1877) Zaczarowany zamek, rzecz bardzo piękna, (1879) Hrabina Dubarry, (1880) Apajune, (1881) Niewiniątko z Belleville, (1882) Palestrant, (1884) „Gasparone" i „Kapelan" („Feldprediger"), (1886) Wice-admirał.

W r. 1885 miał Millöcker kilka chwil szczęśliwych, 8. kwietnia dyrygował w berlińskim teatrze Wilhelmstadzkim 200 przedstawieniem Gasparone, a w cztery dni później w Walhali setnem przedstawieniem „Feldpredigera".

Zaś 3. 5. 7. i 9. maja tegoż roku przedstawiono w teatrze monachijskim pod jego kierownictwem cztery jego najnowsze utwory. Kilka słów a propos „Palestranta". Treść libretta wziętą jest prawie żywcem z opery Scribe-Halévy p. t. Il Guitarero, z tą tylko różnicą, że Hiszpanów i Portugalczyków zastąpiono Polakami i Sasami.

Najnowsza jego operetka „Wice-admirał" nie odznacza się zbyt wybrednym tekstem. Jest on jednak nie bez dowcipu, wcale przyzwoity a muzyka sympatyczna i lekka. Teatr nad Wiedenką przedstawił ją prawie bez zarzutu tak co do wykonania jak i wystawy. Goszcząca obecnie we Lwowie pani Zimajer znajdzie w niej nową dla siebie rolę (Gildy), którą rozentuzjazmuje Wiedeńczyków i Ateńczyków z nad Sprei ...

Czas już przejść na inny przedmiot. Pobieżnie przebiegniemy „Künstlerhaus", gdyż salon tegoroczny jest bardzo ubogi.

Przedewszystkiem piękne marynarki Mesdaga. Wody morskie od czasu Verneta starego są na porządku dziennym.

Techniką dorównywa Mesdag Gudinowi i Ajwazowskiemu, jest jednak nadto ponury i jednostajny. W całym cyklu obrazów i akwarel spisał Józef Hoffmann pamiętniki swej podróży po Europie. Na wzmiankę zasługuje obraz Skramlika (Praga) „Spotkanie Rudolfa II z piękną Katarzyną Strada". Z „piękną", to znaczy, że tak powiada katalog, gdyż p. Skramlik ma jakieś dziwne pojęcie o piękności. Ale prawda! Wszakci powiada przysłowie, że to piękne co się komu podoba. Z tem wszystkiem jednak jeżeli Rudolf miał pojęcia p. Skramlika, to kronikarze byli pochlebcami *in puncto* Katarzyny, jeżeli zaś kronikarze mieli rację, to spadkobiercy Katarzyny mają obowiązek rozprawić się z artystą.

Neapolitańczyk Boschetti wystąpił z obrazem znaczniejszych rozmiarów p. t. „Proskrypcja Sulli". Dla czego „Proskrypcja" a nie np. „Wejście do cyrku" lub „Bal kostjumowy" — o to trzeba by zapytać artystę. Gdyż jedno, drugie i trzecie da się wyczytać z obrazu.

Proskrypcja! br! to straszne słowo, które jednak na obrazie nie jest streszczone. Obok całej techniki wykonania, Rzymianie Boschetti'ego nie budzą żadnego uczucia. A! przecież...! Patrząc na te twarze, zdaje się nam, że jest to wesołe towarzystwo, które po całonocnej maskaradzie powraca do domu — i życzymy im w duchu — spokojnego snu.

Obficiej zaopatrzony jest *Kunstverein*. U wstępu spotykamy potężny, co do rozmiarów, obraz francuskiego młodego malarza Jerzego Rochegrosse p. t. „La Jacquerie". Nazwizko autora nie obce. Już pierwszy jego obraz „Cesarz Witelius" wywołał zachęcającą krytykę. „Zburzenie Troi" zyskało mu nawet *Prix du Salon*.

La Jacquerie przedstawia scenę ze straszliwej wojny chłopskiej (1388), która kwitnącą Nawarę, wspaniałe jej baronje obróciła w perzynę. Z przerażającym naturalizmem daje nam artysta obraz komnaty hrabiny Montalbau, w chwili, gdy przez okna i drzwi wciska się rozbestwiona tłuszcza.

Hrabia Montalbau poległ w obronie rodziny, a jego głowa, zatknięta na włóczni, spogląda z

ustawom. On sam chociaż zgadza się wprawdzie z treścią pierwszego, ale nie zgadza się wcale z drugim z tych ustępów, które wywołały przerwę ze strony komisarza rządowego, jednak widzi, że nie ma w tych ustępach nic, coby ubliżało ustawom i coby mogło spowodować komisarza rządowego do przerwania sprawozdawcy. Lecz bezpośrednie interpelowanie w Izbie prezesa ministrów w tej sprawie, poczytuje za formę nieodpowiednią dla stronnictwa należącego do większości Izby, i wnosi, aby przewodniczący Koła wraz z p. Lewakowskim przedstawili tę sprawę prezesowi ministrów, użalili się na postępowanie komisarza rządowego i wyrazili nadzieję, że to na przyszłość nie nastąpi.

P. Hausner zgadzał się na pierwszą część rozumowania i wniosku ks. Czartoryskiego, ale przedstawił, że nie jest formą niewłaściwą wniesienie interpelacji, bo przecież niejednokrotnie posłowie należący do większości Izby, interpelowali w Izbie ministrów. Interpelacja jest tem stosowniejszą, że nie tylko w tym jednym wypadku, ale dość często niewłaściwie postępują władze w Galicji w obec objawów opinji publicznej słowem lub piórem. Przedłożył więc następujący wniosek: Prezydjum Koła uda się do prezesa ministrów, przedstawi mu postępowanie komisarza rządowego w danym wypadku, i w ogóle w obec objawów wolnego słowa, a jeżeli odpowiedź p. ministra nie będzie zadawalającą, oświadczy, że wniesie interpelację w Izbie.

P. Szymanowski oświadcza się za wnioskiem ks. Czartoryskiego, a przeciw zapowiedzeniu od razu interpelacji, i wnosi, aby odpowiedź prezesa ministrów udzielona była Kołu, które dopiero osądzi, czy należy interpelować w Izbie, czy nie.

Po przemowach jeszcze pp. Orzechowskiego i Zawadzkiego zamknięto rozprawy i przystąpiono do głosowania. P. Lewakowski i Wysocki oświadczyli, że wnioski swoje cofają, bo pierwszy zgadza się na wniosek p. Hausnera, drugi na wniosek p. ks. Czartoryskiego. Przy głosowaniu większość Koła przyjęła wniosek p. ks. Czartoryskiego z dodatkiem p. Szymanowskiego i uchwalono dodatkowo, że przewodniczący Koła p. Jaworski uda się w tej sprawie do prezesa ministrów wraz z dwoma członkami komisji parlamentarnej pp. ks. Czartoryskim i Czerkawskim.

Rada państwa.

Kluby prawicy ciągle jeszcze prowadzą poufne rokowania między sobą w sprawie ugody. Wszelkie wiadomości o rezultacie tych rokowań należy przyjmować z wielką ostrożnością. Głównym przedmiotem rokowań jest sprawa bankowa i podatek od cukru. Czesi nie stracili nadziei, że im się uda przeprowadzić swoje żądania. Tak przynajmniej zapewnia *Politik*.

Inaczej jednak zapatrują się na sytuację parlamentarną *Narodni Listy*. Piszą one, że optymistyczne zapatrywania na prawicy zostały bardzo zamącone skutkiem powolnego przebiegu obrad nad sprawą bankową i podatkiem od cukru. Dotychczas nie mogło przyjść do porozumienia w tych sprawach między Klubami prawicy. Wszelkie usiłowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Hr. Taaffe domaga się rychłego załatwienia ugody przez wzgląd na Węgry i sytuację zewnętrzną, i oznaczył początek maja r. p. jako ostateczny do tego termin. Gdyby prawica na to się nie zgodziła, zagroził prezydent ministrów konsekwencjami konstytucyjnemi.... Nadto domaga się hr. Taaffe załatwienia sprawy bankowej przed podatkiem od cukru, przeciw czemu występują Czesi. Prawica domaga się w sprawie bankowej równouprawnienia językowego, tudzież koncesyj w sprawie cenzorów. Zwolennicy zaś Rządu starają się doprowadzić do porozumienia w ten sposób, aby sprawę drugą załatwić rezolucją, pierwszą zaś zupełnie zaniechać. Załatwienie takie nie zadowalnia naturalnie autonomistów.

* * *

Przewódcy prawicy zgodzili się na odroczenie ustawy o ubezpieczeniu chorych robotników, głównie przez wzgląd na to, że przed zebraniem Delegacyj sprawa nie może być stanowczo załatwioną. Natomiast rozpoczną się jeszcze w tym okresie obrady nad związkiem handlowo-cłowym.

Niemieccy posłowie z Morawy przeznaczyli do Delegacyj posłów Chlumetzky'ego, Adolfa Dubsky'ego i Sturma, czwarte miejsce pozostawili kandydatowi czeskiemu. Pierwszym zastępcą mianowano Prombera, drugie miejsce pozostawiono Czechowi.

Wypadki na Wschodzie.

Nowoje Wremia zamieszcza artykuł pod tytułem: „Powtórny powrót Battenberga," w którym pisze między innemi:

„Rosja nie uzna księcia Battenberga, jeżeli go na nowo wybiorą. Ale Anglja może nie uznać rosyjskiego kandydata, a tym sposobem ten czy inny wybór księcia nie rozstrzygnie bynajmniej kwestji bułgarskiej, która ma wszystkie szanse po temu, żeby się wlec do nieskończoności. Ale nie ma wątpliwości, że wybór Battenberga narobi Rosji tysiące nieprzyjemności, gdy Bułgarja de facto znajdować się będzie pod zarządem tego księcia. Inny wybraniec nie pojedzie do Bułgarji przed zatwierdzeniem go przez mocarstwa, ale książę Battenberg pojedzie i będzie miał po swej stronie jawne sympatje i jawne poparcie Anglji, skryte sympatje Austrji, a może być i Niemiec. Co się zaś tyczy usposobien ludności tych krajów, to te jawnie będą po stronie Battenberga. *Nordd. Allg. Ztg.* niedawno ciągle zajmowała się kwestją, dla czego Battenberg opuścił Bułgarję; dawała wprost do zrozumienia, że tylko tchórzostwo skłoniło go do tego. Oficer pruski i tchórz! Nie mógł tego inaczej zrozumieć i Battenberg i jak tylko zapewnił się o wiadomem poparciu, zaczyna agitować na nowo. Jeżeliby go znowu wypędzili z Bułgarji, nie będzie stratnym, bo znów weźmie z Bułgarji odstępne. „Nie widzimy nic pocieszającego dla nas w całej tej intrydze. Dla nas jedna rzecz jest jasna: Rosję chcą wyprowadzić z cierpliwości."

* * *

Neue fr. Presse pisze: Gdyby nie patrjotyczna i roztropna ogledność Bułgarów, spokój europejski byłby już dawno bardzo zagrożony. Mały i młody ten naród stał się już dojrzałym, i zdaje się przewyższać pod względem politycznej zręczności wszystkie cywilizowane narody zachodniej Europy.

* * *

Kreuz. Ztg. zapatruje się na sytuację polityczną pesymistycznie. Pomimo rezultatu wyborów korzystnego dla Bułgarji, stan rzeczy, według mniemania tego dziennika, jest bardzo poważny, z którego niepodobna dopatrzeć wyjścia na drodze pokojowej.

* * *

Na 580 dokonanych wyborów do bułgarskiego Zgromadzenia narodowego, wybrano tylko 50 kandydatów opozycji; w 6ciu okręgach wstrzymano się od wyboru.

* * *

Do *Tagblattu* donoszą z Sofji: Kaulbars otrzymał w Warnie instrukcje, aby zaniechał podróży do wschodniej Rumelji. Obecnie powraca on już do Ruszczuku.

Pogłoskę, jakoby książę Battenberski nadesłał tu był telegram, w którym oświadcza, iż przyjąłby ewentualny ponowny wybór, uważają tu za zupełnie bezzasadną.

* * *

Neue Fr. Presse pisze: Zapatrywanie rosyjskie, iż Sobranje i jego uchwały uznać należy za nieważne, nie może być pod żadnym warunkiem podzielane przez resztę mocarstw. Traktat berliński nie zawiera najmniejszego punktu oparcia dla zarzutów rosyjskich. Jest nawet rzeczą wątpliwą, czy wybór nowego księcia — przypuszczając, iż wybór ten uznany zostanie przez Portę i inne mocarstwa — może być obalony skutkiem protestu ze strony jednego mocarstwa. Traktat berliński nie mówi tego, jakoby zgodzenie się wszystkich mocarstw konieczne było dla wyboru. W każdym razie trudnoby było Rosji odmówić aprobaty wyborowi księcia bułgarskiego, jeśli ten wybór zostanie przez całą Europę uznany.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. października.

Wiadomości osobiste. Na onegdajszem objedzie dworskim w Schönbrunie był między innymi rotmistrz hr. Chołoniewski, szambelan cesarski.

Nekrologja. Władysław Radwan Kunaszowski, właściciel dóbr ziemskich, zmarł d. 12. bm. w 75 roku życia w Kutyszczu w pow. Brodzkim. — W Osmulicy, w Lubelskiem, zmarła wczoraj po krótkiej słabości w 41 roku życia hr. Jadwiga Stadnicka, córka członka Wydziału krajowego hr. Władysława i Cecylji z hr. Mierów Badenich. Zaraz po otrzymaniu depeszy o groźnym stanie śp. hr. Stadnickiej, wyjechała onegdaj jej matka do Osmulicy, lecz niestety nie zastała już córki przy życiu. Dziś rano wyjechał ze Lwowa hr. Wład. Badeni z synami i wnukiem, synem zmarłej, udając się na pogrzeb do Osmulicy, który odbędzie się jutro. Niespodziewana ta katastrofa, pokrywająca żałobą w pierwszym rzędzie rodziny hr. Badenich i Stadnickich, wywoła niezawodnie w szerokich kołach kraju naszego bolesną sensację, zmarła bowiem tak przedwcześnie hr. Jadwiga była rzeczywiście wzorem kobiecych cnót domowych i towarzyskich.

Kalendarz. Sobota (16.): Gawła Op. — Radzisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 27, zachód o godz. 5. min. 2.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie pobłogosławionym został związek małżeński między p. Edmundem Rygierem, artystą dramatycznym teatru krakowskiego, a panną Stanisławą Grzybowską (Korsak), artystką dramatyczną teatru krakowskiego.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłał do naszej Administracji pan dr. Steuermann 3 złr. — razem z poprzedniemi 213 złr. 95 cnt.

Dla weteranów polskich z roku 1831 złożył W. H. 5 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dobrzany, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Stypendja Cesarz nadał trzy opróżnione stypendja z fundacji galic. Wydziału krajowego, noszące jego imię, po 1.000 złr. każde, ukończonemu juryście Stan. Franciszkowi Ludwikowi Krzyżanowskiemu, malarzowi Józefowi Krzeczowi i ukończonemu technikowi Sewerynowi Władysławowi Widtowi.

Obywatelstwo austrjackie otrzymał dr. Jozafat Komar, lekarz wolno praktykujący, dotychczas poddany cesarstwa rosyjskiego.

Nieudała spekulacja. Wszelkie nawoływania dzienników o usunięcie nieporządków w mieście i należyte oświetlenie miasta nie odnoszą żadnego skutku. Magistrat jest głuchy na wszelkie skargi chociażby najbardziej uzasadnione, a chroniczna ta głuchota jest wrodzoną chorobą pp. „radników" lwowskich. Ciekawe byłoby studjum, w jaki też sposób ojcowie miasta zaprowadzili we Lwowie zwyczaj, że podczas pełni księżyca latarnie bywają nieoświecane. Na wypadek, gdy figlarz-księżyc schowa się za chmury, miasto pogrążone bywa w ciemnościach egipskich. Podobnie nierozumne (wyrażenie zanadto delikatne) rozporządzenie nie istnieje na całej kuli ziemskiej, a cudzoziemcy, którzy mają to nieszczęście, przebywać we Lwowie, dowiedziawszy się o takiem *curiosum*, wzruszają tylko ramionami, powtarzając: *„Halb-Asien!"* Wczoraj znowu latarnie nie były zapalone, a publiczność musiała brnąć po kostki w błocie, zatruwającem od kilku dni powietrze, a to dzięki mądrości Magistratu. Jeżeli już nie podnosimy sprawy ogromnych zaległości w biurach Magistratu, gdzie niektóre sprawy spoczywają na biurku referentów po kilka lat, to mamy prawo żądać, aby w zamian za ogromne podatki, dodatki itd. panował w mieście jaki taki porządek. Wszystko ma swoje granice, ale skoro Magistrat poważa się ignorować nawoływania prasy, a miasto coraz bardziej przybiera cechy prowincjonalnego miasteczka, to niech się nie dziwi pan prezydent, znany jako dobry gospodarz, że zmuszeni jesteśmy coraz ostrzej występować w imieniu krzywdzonych mieszkańców miasta.

Ze Szkoły Politechnicznej. Ze sprawozdania odczytanego wczoraj na uroczystości inauguracyjnej przez prorektora dra Władysława Zajączkowskiego, wyjmujemy następujące szczegóły: Pod względem frekwencji młodzieży zdaje się wskazywać zwrot ku lepszemu; gdy bowiem w roku 1884/5 wstąpiło do Politechniki 64 nowych uczniów, wzrosła liczba nowowstępujących w zr. do 72. W zr. było w półroczu zimowem 192, w letniem zaś 162 słuchaczów; w porównaniu z roku 1884/5 było ich więcej o 22 w półroczu zimowem, a o 4 w półroczu letniem. Z tych słuchaczów zapisało się na Wydział inżynierji w I. półroczu 84, w II. półroczu 72; na Wydział budownictwa w I. półroczu 22, w drugiem 18; na Wydział budowy machin w I. półroczu 48, w drugiem 43; na Wydział chemji technicznej w I. półroczu 38, w drugiem 29. Pod względem narodowości było 182 Polaków, 6 Rusinów, 2 Rosjan, 1 Niemiec i 1 Włoch. W zr. odbywało się 66 rozmaitych wykładów, z których część przeważna była połączoną z ćwiczeniami i z pracami w salach konstrukcyjnych i laboratorjach. Na to przeznaczono tygodniowo 183 godzin na sam wykład a 235 godzin na zajęcia praktyczne. Każdy słuchacz uczęszczał w przecięciu na 6 wykładów; tygodniowo miał 36 godzin. Egzaminów kursowych odbyło się przeszło 500, a egzaminów rządowych było ogółem 31. — Profesorów liczył zakład: zwyczajnych 12, nadzwyczajnych 3, docentów 10, lektorów 3, asystentów 14. Następnie wyliczył szanowny prorektor długi szereg prac naukowych ogłoszonych drukiem przez profesorów pp.: Zacharjewicza, dra Frankego, dra Zajączkowskiego, dra Niedźwiedzkiego, Rychtera, Bisanza, Wilkowskiego, Pawlewskiego, Thulliego, Skibińskiego, Petelenza, Wołoszczaka, Dziwińskiego, Łazarskiego i Zippera; wspomniał o licznych wycieczkach naukowych i zaznaczył, że w zr. pomnożyły się środki naukowe w sposób normalny.

Lwowski ck. wyższy Sąd krajowy — pisze *Diło* w znanej sprawie nowego pomieszczenia tego Sądu — mieścić się będzie od maja przyszłego roku w kamienicy dr. Stromengera przy ulicy Jagiellońskiej l. 14. Rząd będzie płacił za najem tej kamienicy 12.000 złr. rocznie, t. j. tyle, ile płacił dotychczas za najem kamienicy na Wałach, a prócz tego będzie musiał ponieść bardzo znaczne koszta przenosin i adaptacji nowego lokalu. W ogóle dziwią się wszyscy we Lwowie, co wyższy Sąd krajowy do przenoszenia się skłoniło, gdy dotychczasowe pomieszczenie jego było dla stron o wiele dogodniejszem od nowego. Właścicielem kamienicy, do której ma się przenieść Sąd wyższy, jest adwokat dr. Stromenger, zięć prezydenta tegoż Sądu, p. Schenka. Kontrakt najmu zawarto na 10 lat.

Akcja ratunkowa. W chwili upadku kredytowego Zakładu włościańskiego, zawiązały się w całym kraju komitety ratunkowe, celem zapobieżenia sumarycznej sprzedaży gospodarstw włościańskich w drodze licytacji sądowej. Za przykładem Polaków, zawiązali i Rusini we Lwowie komitet ratunkowy, który, jak czytaliśmy w wielu dziennikach, oddawał krajowi znaczne usługi. W ostatnich jednak czasach akcja tego komitetu zaczęła nieco szwankować i do Dyrekcji Banku zgłaszało się coraz więcej klientów z reklamacjami, z powodu złożonych w tym komitecie pieniędzy, które widocznie nie doszły rąk właściwych, skoro dotyczące osoby zagrożone zostały sprzedażą licytacyjną swoich majątków. Po bliższem rozpatrzeniu się w tej sprawie, pokazało się, że pieniądze przez włościan w tym komitecie złożone zginęły, a dziwnym jakimś przypadkiem równocześnie z temi pieniądzmi ulotnił się jeden z inicjatorów akcji ratunkowej, p. Podlaszecki. Dowiadujemy się, że sędzia śledczy pała gorącą chęcią zobaczenia się z panem Podlaszeckim. Wiemy bardzo dobrze, że piszemy te słowa nadaremnie, bo p. P. chociażby je przeczytał w *Dzienniku*, nie zdecyduje się na to *rendez-vous*, które mogłoby na szwank narazić prawami konstytucyjnemi zagwarantowaną jego wolność osobistą. Nie potrzeba dodawać, że w wypadku niniejszym nikt szkody nie poniesie, gdyż członkowie rzeczonego komitetu dają w tej mierze dostateczną gwarancję.

Błędy druku. Jakie djablik drukarski płata często figle, świadczy między innemi następujący artykulik *Reformy:* We wczorajszym numerze, pisze ten dziennik, w artykuliku p. t. „Dr. Piotr Chmielowski" zamiast „zakładu leczniczego" wydrukowano „leśniczego", — przed paru dniami znów zamiast „sagi westfalskiej femy", złożono „sądy" itd. — Smutną pociechą w tych pomyłkach drukarskich jest okoliczność, iż na za *Gazeta Lwowska* urzędowa wydrukowała przez pomyłkę onegdaj, iż „ajent rosyjski w Bułgarji gani barona Kaulbarsa", — to znów uczyniła ks. Czartoryskiego byłym członkiem Izby panów, — wówczas gdy godność ta jest dożywotnią. — Zupełne uniknięcie błędów druku wobec pośpiechu, z jakim dziennik jest wydawany, jest prawie niepodobnem, na drobniejsze pomyłki też, wiemy dobrze, iż publiczność jest wyrozumiałą, trafiają się wszakże błędy, tak zmieniające sens zdania, iż sprostowanie ich staje się nieodzownem.

Program zabaw odbyć się mających w Kasynie miejskiem we Lwowie w sezonie 1886—1887 roku.

W r. 1886. Październik: 16. Teatr i koncert. 30. Teatr i koncert. Listopad: 13. Teatr i koncert. 24. Promenade-koncert i tańce (wigilia św. Katarzyny). Grudzień: 5. Wieczorek dla dzieci (wigilia św. Mikołaja). 12. Teatr i koncert, wigilia 10-letniej rocznicy wprowadzenia się do nowego gmachu. 18. Wieczorek humorystyczny dla mężczyzn. 31. Zakończenie starego roku Promenade-koncert i tańce.

W r. 1887. Styczeń: 3. Teatr i koncert. Przez cały karnawał, t. j. od 9. stycznia do popielcowej środy, d. 23. lutego, odbędzie się każdej soboty wieczorek z tańcami. Marzec: 5. Wieczorek humorystyczny dla mężczyzn. 12. Teatr i koncert. 19. Promenade-koncert i tańce. 26. Odczyt naukowy. Kwiecień: 9. Teatr i koncert. 23. Koncert. Maj; 7. Teatr i koncert. 21. Odczyt naukowy. 29. Wycieczka w okolicę miasta. Czerwiec: 4. Teatr i koncert, rocznica założenia kamienia węgielnego. W czerwcu lub w lipcu przy sprzyjającej pogodzie wycieczka w okolicę miasta.

Czarny wachlarz zostawiono w poniedziałek w teatrze na krześle pierwszorzędnem. W obec tego, że wachlarz ten stanowi pamiątkę, zechce znalazca złożyć go w administracji *Dziennika Polskiego*.

Dąbrowa. Do tutejszej Rady powiatowej przy wyborze uzupełniającym jednego członka z grupy gmin wiejskich, wybrany został ksiądz dr. Józef Kasprzak, proboszcz w Otfinowie; zaś przy wyborze takim trzech członków z grupy większej posiadłości, ksiądz kanonik Henryk Otowski, oraz właściciele dóbr pp. Adam Jakubowski i Francisz. Gaszyński.

Kossów. Autoryzowany geometra cywilny Jan Frantsek, z siedzibą urzędową w Kossowie, złożył przypisaną przysięgę.

Jasło 11. października. W pierwszych dniach października zjechała do nas trupa dramatyczna, znana niegdyś pod kierownictwem p. Lasockiego, obecnie p. Benzy. Kilka przedstawień tego towarzystwa przed nielicznie zebraną tutejszą publicznością mogło jednak przekonać o rzetelnych staraniach artystów, aby zadowolnić słuchaczy tak doborem najnowszych sztuk jak grą i śpiewem. Ubolewać przychodzi, że miasto okazało wielką niegościnność dla artystów, odmawiając sceny stałej w kasynie, a co bardziej wytłumaczyć się nie da, sceny, urządzonej już w zabudowaniu przy strażnicy. Wdzięczność należy się wędrownikom, że zdołali na prędce przygotować scenę szczupłą ale zresztą zadowalającą, w hotelu Górskiego. Prosimy ich tylko, aby zbyt nie rozgłaszali po świecie, jak zimnego tu doznali przyjęcia.

Gdy bodaj tak bawimy się tutaj, w sąsiednim Żmigrodzie odprawiają gorzkie żale za jednym z urzędników sądowych, któremu przepowiadane jest rychłe opuszczenie miasteczka; a tamtejsi żydkowie znów za jednym z pokątnych pisarzy, żydem, u którego rewizja odkryła nieocenione skarby praktycznej wiedzy prawniczej, starych dokumentów, skryptów, konceptów itp.

W tym miesiącu w ospałem miasteczku naszem przygotowuje się przedstawienie amatorskie. Gratulować byśmy mogli amatorom, gdyby utrafił się wybór projektowanej komedji Asnyka „Bracia Lerche".

Wiedeń 13. października. W kościele Augustynów odbyła się dziś benedykcja zwłok Wiktora Offenheima, na którą ceremonję zebrali się bardzo licznie przyjaciele zmarłego. Między innymi byli obecni: komenderujący w Insbruku fmp. Teuchert, poseł perski Neriman Khan, jenerałowie Kinnart i Lehne, tudzież wielu oficerów z Ministerstwa obrony krajowej i kancelarji cesarskiej, a nadto wiele wybitnych osobistości ze sfer kolejowych i finansowych.

Pretensje, zgłoszone dotychczas przez poszkodowanych skutkiem ostatniej katastrofy kolejowej w Mödling, przekraczają kwotę 600.000 złr. Sprawa odszkodowania będzie musiała być przez Sąd załatwioną; kolej południowa nie może bowiem zaspokoić tych pretensyj kolosalnych.

Z Łodzi. Młody Orenstein, rodem z Krakowa, schwytany został w drodze, uciekając z przywłaszczonemi sobie pieniądzmi pryncypała w kwocie 1000 rubli.

Miasteczko Telechany, leżące nad kanałem Ogińskiego, w powiecie Pińskim, gubernji Mińskiej, stało się w nocy na 25. września pastwą płomieni. W ciągu kilku godzin ogień strawił przeszło 120 domów, ogałacając z dachu i dobytku ubogich mieszkańców.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Z teatru.** Wczoraj wystąpiła pani Zimajer w partji Ciboletty w Straussowskiej „Nocy w Wenecji" i wlała w tę drugorzędną zresztą postać tyle humoru i oryginalnej werwy, iż nie dziwimy się wcale współgrającym z artystką, że saledwo z trudnością zdołali się powstrzymać na scenie od śmiechu. Gra mimiczna pani Zimajer w czasie długiej arjetki księcia (w akcie II.) powinna być wzorem dla naszych śpiewaczek w operetce, które po odśpiewaniu swego numeru zachowują się na scenie tak, jakby chciały okazać, że to, co się dzieje, wcale ich nie obchodzi. Uwagę powyższą stosujemy w pierwszym rzędzie do pani Radwan (Anina). Niefortunnym następcą p. Bandrowskiego w partji Caramella był p. Recki, zaś p. Myszkowski (Papacoda) szarżował jak zwykle, usiłując wywołać oklaski galerji, co mu się też po części udało. Chóry, wzmocnione kilkoma świeżemi indywiduami, zachowują się na scenie w sposób nieodpowiedni. Rozmowy, śmiechy i rozglądanie się po teatrze weszły u niektórych pań z chóru widocznie w nałóg, który musimy skarcić jak najsurowiej. Całość przedstawienia wypadła dość gładko.

We wtorek (d. 19. bm.) odbędzie się benefis i pożegnalny występ p. Adolfiny Zimajer. Szczegółowy program podamy później, na razie zaś możemy donieść, że w skład takowego wejdzie: „Maskota" (akt I.) i „Kawaler marcowy", w którym p. Zimajer popisowo gra Pawłowę.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek po raz pierwszy: „Piękna żonka," komedja w 4 aktach M. Bałuckiego.

Jutro w sobotę po raz drugi: „Piękna żonka."

Program koncertu i przedstawienia, które odbędzie się w poniedziałek (18. bm.) w sali Kasyna miejskiego — na dochód rodziny śp. Jana Lama — pod kierownictwem i ze współudziałem p. Ludwika Marka, a łaskawym współudziałem pań Adolfiny Zimajer i Wandy Van der Meer Kleczkowskiej, panny F. i pp. Gust. Fiszera i Marcel. Tyberga — składa się z 3 oddziałów, które zawierają:

Oddział I.: 1. „Rondo na skrzypce, fortepian Fryderyka Endla — odegrają pp. Tyberg i Marek; 2. Arja z opery „Linda z Chamounix" Donizettiego — odśpiewa pani W. Van der Meer Kleczkowska; 3. „Scennes mignones" Schumanna, „Rossignol" Liszta — odegra panna F., uczennica p. Marka; 4. „Opowiadanie cioci Salusi" Bartelsa — odśpiewa p. A. Zimajer.

Oddział II.: 5. „Pieśni styryjskie" Fryderyka Endla — odegrają pp. Tyberg i Marek; 6) a) *L'oiselet*, mazurek Chopina, ułożony przez p. Viardot; b) „Pieśń węgierska Kowacsa — odśpiewa pani Van der Meer Kleczkowska; 7. „List miłosny" Ziehrera — odśpiewa p. A. Zimajer.

Oddział III.: „Monolog" — wypowie p. Gust. Fiszer.

Początek koncertu o godz. wpół do 8. wieczór. Bilety nabywać można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Szmidta, Czajkowskiego i Seyfarta i w cukierniach pp. Hausera i Bieniedskiego, i F. Grossa — a wieczorem przy kasie. Fotel 3 złr., krzesło 2 złr., wstęp na salę 1 złr.

Program koncertu pod przewodnictwem pana dyrektora Ludwika Marka, który się odbędzie w sobotę dnia 16go paździer. w Kasynie miejskiem: 1. Vieuxtemps: Koncert skrzypcowy, odegra pan Marceli Tyberg. 2. a) Moniuszko: Polonez, b) Chopin: Etude, odegra pan Edwin Hauswald, uczeń p. Marka. 3. a) Thomas: Arja z Mignon, b) Castaldon: Pieśń, odśpiewa panna Hermina Patkiewicz, uczennica pana Marka. 4. Liszt: Venesia e Neapoli, odegra pan E. Hauswald. 5. a) Brahms-Joachim: Taniec węgierski, b) Hausir: Fantasie caract., odegra pan M. Tyberg. 6. Donizetti: Arja z opery „Lucrecja", odśpiewa panna Herm. Patkiewicz. — Początek o godzinie wpół do ósmej wieczór.

Z izby sądowej.

Lwów 14. października.

(Morderstwo).

(m) Przed Trybunałem sędziów przysięgłych stawał wczoraj 28-letni wyrobnik, żonaty, Mikoła Tuz, oskarżony o zbrodnię morderstwa, popeł-

---

wysoka na przerażoną małżonkę, tulącą dziatki do siebie, na najstarszą córkę, która omdlała upadła na ziemię. Tylko stara matka stoi dumnie i nieustraszenie na środku pokoju, jak gdyby chciała obronić rodzinę od zagłady.

Za chwilę wpadnie ta krzycząca, pokrwawiona masa głów i tułowiów na salę i rozpocznie straszliwą rzeź... Tak przedstawia się sytuacja na pierwszy rzut oka, lecz gdy ją obserwujemy dłużej, traci wiele na grozie i dramatycznej sile.

Jest to niby koniec aktu efektownie zareżyserowany, który przez chwilę się podoba, ale wnet musi być zakryty kurtyną, gdyż znudziłby brakiem akcji. Jeżeli publiczność oklaskuje, kurtyna raz jeszcze idzie w górę, i znów widzimy ten sam obraz, bez żadnej zmiany... Rozbójnicy p. Rochegrosse nie wejdą na środek pokoju, pozostaną w drzwiach i oknach, gdyż w ten sposób ustawił ich artysta tylko... do fotografowania. Technika i koloryt stanowią główną zaletę pendzla młodego malarza.

Bardziej przekonywająco przemawia do widza rodak jego p. Edmund Boislecomte w swoim obrazie „Ostatnie chwile marszałka Lannes", świetną techniką i bogactwem kolorytu odznacza się „Ceres nauczająca Triptolema rolnictwa", praca Pawła Nanteuil. Natomiast rodaczka tych trzech artystów, pani Joanna Pharaon, wymalowała nam Ewę—czystą Putyfarową. Ewa znajduje się w lesie wprawdzie i nibyto przypatruje się śpiącym dzieciakom Kainowi i Ablowi... Ale wiedziała doskonale o tem, że nietylko drzewa i ptaki będą się jej przyglądać. To też wybrała najbardziej malowniczą pozę, ustawiła się w takiem świetle, że kształty jej wychodzą nienagannie, i zamiast na dzieciaki, które zresztą snem oszczędzają jej macierzyńskich kłopotów — spogląda zalotnie na widza... Piękna toaleta, kilka muszek na twarzy — a Ewa może pozostawić pieczę o dzieci Adamowi — który dotąd zresztą nie powrócił jeszcze z polowania — i wyjść na bulwary lub wyjechać do lasku Bulońskiego... Przy najświętszej cierpliwości kobiety tego kalibru nie można było pozostawić w raju... Joanna Pharaon nigdy nie zaćmi Tycjana i Corregia.

Gudin i Kaufmann, obaj z Paryża, dali kilka udatnych krajobrazów morskich. Gudin szczególnie zachwyca pojęciem i wykonaniem. Kaufmanna dwa widoki z Norwegji są o tyle oryginalne, że miasto ponurych chmur, jaśnieje nad niemi złotawe słońce — rzecz rzadka w naturze i na obrazach. Nader charakterystycznym jest obraz Vosa: „W domu przytułku dla kobiet;" Włoch Bernadelli zdradza wiele dobrego smaku w swym obrazie: „Turczynka," który jednak ze stanowiska praw fizyki nie wytrzymuje krytyki. Turczynkę usadowił na stosie poduszek i dywanów w tak męczącej pozycji, że jeżeli może o czem marzyć, to chyba o tem, ażeby nie zleciała. O ile ta rozmarzona Turczynka okazuje się nam w całej pełni oblicza i kształtów, o tyle włoska dziewczyna, bohaterka drugiego obrazu p. t. „Oczekiwanie" stoi w pozycji — co najmniej nieodpowiedniej dla fotografa. Widzowie nic ją nie interesują — ona patrzy w stronę lasu, a odwrócona jest tak zupełnie, że nie widać ani koniuszka noska... Pod względem anatomicznym zdaje się być bez zarzutu, o ile to w ogóle można osądzić...

Ranzoni w dwóch swoich obrazach zailustrował stare dzieje. Z humorem dowiódł, że można być wybornym krytykiem, nie będąc równocześnie potężnym malarzem. Pięknie prezentuje się obraz Alberta De Vriendt „Narodziny Karola V." i portrety Ebelinga. Bardzo milutki obraz „Wspomnienie z willi Borghese" jest pracą H. Z. Daura. Wspomnienie to jest piękną blondyneczką z figlarnemi oczkami; siedzi wśród zieleni ogrodu i — może czeka na wspominającego?

Są tu i nasi artyści z Matejką na czele, którego szkice interesują znawców. Gerson nadesłał obraz większych rozmiarów „Duch Barbary", który, mimo historycznych nazwisk, policzyłbym przecież do utworów rodzajowych. Nie skupia on w sobie momentu historycznego, nie zajmuje nas schorzały August jako król, ale jako małżonek. Nad otwartą księgą czarów i dymiącym tyglem usiadł Twardowski, by potęgą zaklęcia wywołać ducha ukochanej małżonki. I istotnie, z po za mgły i dymów wynurza się jej postać w całym królewskim majestacie... Zygmunt wyciąga ku niej dłonie — lecz ni objąć jej, ni do serca przycisnąć nie może. Dwaj paziowie po obu stronach dopełniają całości, która celuje zarówno kompozycją, jak i techniką wykonania.

Ogródek bawarskiej piwiarni znalazł wiernego przedstawiciela w Kozakiewiczu. Jest to pełna humoru prostota, a począwszy od rozwieszonej na ganku bielizny i ciekawie przyglądającego się kota, aż do torebki, zawieszonej u pasa kelnera, nie brak ani jednego szczegółu. Po nużącej wędrówce po Grenadzie, Szwajcarji i Norwegji, które aż do przesytu dostarczają treści obrazom, oko polskiego widza zatrzyma się z lubością na drobnym obrazku Rybkowskiego, przedstawiającym targ na rynku przemyskim. Takie to nasze, takie swojskie... Nie mamy my wielkich przestrzeni wód, nie mamy gór niebotycznych, ale jak cudne mamy pagórki, jak pyszne strumienie w głębi naszych lasów. Na naszych stawach szumią szuwary i nawodne trzciny. Brak nam orłów, brak angielskich koni, ale mamy naszą sroczkę, bociana, pracowitego wołu i chłopską szkapkę. Budowy naszych miasteczek i wsi nie są szaletami szwajcarskiemi, brak im kolorytu — ale czyż przeto nasza chata okopcona z dachem dranicznym, z słomianą strzechą i drewnianym kominkiem jest mniej wdzięczną na obrazie...

Toż z przyjemnością spogląda człek na nie, gdy je ujrzy wśród tłumu modnych towarzyszek. Bruk przemyski na obrazie Rybkowskiego ani zyskał na piękności, ani na oryginalności nie stracił. Tak właśnie jak potrzeba. Nosi on na sobie wybitną cechę lokalną — to nasze galicyjskie miasteczko. W pierwszej chwili zdawało mi się, że malarz zapomniał o najważniejszym szczególe. Nie widziałem żyda. Ale nie, jest on, jest, choć schowany nieco, ale zawsze zajęty, pracujący nad kobiałką wiejskiej kobiety... Tak więc nie brak niczego.

Ajdukiewicz nadesłał dwa małe, ale piękne obrazki, przedstawiające sceny z manewrów. Nie są to sceny w guście powiastek Hackländera, owszem patrol, przeszukujący zarośla, ordynanse, jenerałowie, wszystko to pojmuje na serjo swoje zajęcia, a jednak jest w nich coś, co w nas nie budzi grozy, co uspokaja nas słowami: „E! to tylko „„wojna w czasie pokoju""...

Mówiąc o naszych artystach, musimy jeszcze nadmienić o szkicach Löflera, które mają ozdobić nowy teatr w Moskwie. Przedstawiają one sceny z dramatów Szekspira, a są tak pod względem kompozycji, jak i wykonania, bez zarzutu.

I jeszcze jedno.

„Kunstverein" daje jako tegoroczną premję reprodukcję obrazu Brandta „Pochód Kozaków".

K. Ost. Bar.

nioną przez zamordowanie swej teściowej Marjanny Wyszyńskiej.

Oskarżenie wniesione przez zastępcę Prokuratorji państwa dra Sumpera, opiera się na zeznaniach oskarżonego. Podał on mianowicie co następuje: Mikołaj Tuz, mieszkający w Potyliczu w jednej chałupie razem z żoną i teściową, od dłuższego już czasu z powodu niesnasek domowych przemyśliwał nad tem, w jaki sposób mógłby pozbyć się nie będącej mu na rękę matki swej połowicy.

Po długiem namyśle zdecydował się wreszcie „zrobić babie koniec“ i aby nie mieć świadków okropnego czynu, wysłał żonę pod zmyślonym pozorem na noc do krewnych, sam zaś przyszedłszy do domu położył się spać i niby zasnął.

Wkrótce potem zjawiła się teściowa w izbie, zapytała o swoją córkę i udała się na spoczynek. Wtedy Tuz rozpoczął kłótnię, a wyskoczywszy z łóżka, chwycił Wyszyńską prawą ręką za gardło, lewą zaś uderzył ją w głowę tak silnie, że napadnięta kobieta aż z łóżka wypadła na ziemię. Wtedy zbrodniarz chwycił ją powtórnie za gardło i tak długo dusił, aż się przekonał, że Wyszyńska nie daje już znaku życia. Kilka uderzeń pięścią w głowę i kopnięć nogą spowodowało natychmiastową śmierć biednej kobiety.

Wtedy zabrał Tuz trupa z chałupy i wrzucił do lochu służącego do składania kartofli, a otwór zatkał deskami. Tu leżała zamordowana przez 5 dni, aż oskarżony obawiając się, aby się o tem nie dowiedziano, wykopał w owym lochu jamę i zagrzebał w niej zwłoki. Na tem jednak nie zakończyła się pośmiertna wędrówka zamordowanej, gdyż po kilku dniach, gdy we wsi rozeszła się pogłoska o tajemniczem zniknięciu Wyszyńskiej, Tuz wykopał ciało w chlewie, przytykającym do domu mieszkalnego, przeniósł trupa i tam go zakopał, gdzie też później znaleziony został przez żandarmerję.

Tuz tłumaczył się, że był pijany w chwili popełnienia morderstwa i obawiał się bardzo swej teściowej, zdawało mu się bowiem, że ta nastaje na jego życie i chce go otruć.

Rozprawa wykazała jednak, że Tuz wcale nie był pijany, a twierdzenie jego jakoby Wyszyńska przyszła do domu także pijana i rozpoczęła z nim sprzeczkę, nie jest z prawdą zgodnem.

To też sędziowie przysięgli 9 głosami potwierdzili pytanie, dotyczące zbrodni morderstwa a za[illegible] 12 głosami pytanie, odnoszące się do [illegible] oskarżenia Tuza, iż tenże był pijany.

Trybunał na podstawie tego werdyktu skazał Mikołaja Tuza na karę śmierci przez powieszenie.

Zaznaczyć wypada, że ostatnia rozprawa ubiegłej kadencji sądów przysięgłych zakończyła się była zasądzeniem oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie, wczoraj zaś rozpoczęła się takim samym wyrokiem nowa kadencja.

Kraków 12. października.

(*Wyrok w sprawie Żodyńskiego*).

Uzupełniając wyrok w sprawie p. Tad. Żodyńskiego, dodajemy co następuje: „Panowie przysięgli odrzucili winę oskarżonego w kierunku zbrodni oszustwa, potwierdzili zaś tylko ostatnie dwa pytania co do sprzeniewierzenia kwoty 143 złr. w skutek czego Trybunał uwzględniając: 1. Że oskarżony przed odkryciem braków, sam swój czyn władzy doniósł; 2. Że oskarżony słabością swej żony głównie do tego był zmuszony, nie mogąc otrzymać pieniędzy z rąk Sądu krajowego we Lwowie, pod którego opieką majątek rodziny pozostaje, skazał obwinionego na pięcio-miesięczne więzienie i zwrot 154 złr. z kosztami sądowemi łącznie, co do kwoty zaś 602 złr., odesłano poszkodowanego na drogę cywilną. Oskarżony, który pozostaje na wolnej stopie, wniósł się usprawiedliwić swój postępek pretensjami do Rządu, dzierżącego majątki matki pod kuratelą — i założył zażalenie nieważności przeciwko temu wyrokowi do najwyższego Trybunału w Wiedniu.

Buda-Peszt 13. października.

(*Proces prasowy*).

Jutro rozpocznie się przed Sądem przysięgłych rozprawa przeciw dziennikowi *Zastawa*, który w numerze z dnia 13. grudnia r. z. umieścił artykuł p. t. „Słowo poważne do Serbów i Kroatów.“ Prokuratorja upatruje w tym artykule podburzanie przeciw narodowości węgierskiej, zagrożone w ustawie karą więzienia do dwóch lat i karą pieniężną do 1000 złr.

Rada miasta Krakowa.

Kraków 14. października. Prezydent zawiadamia o odbytem scontrum kasy.

R. m. Rzewuski domaga się ponownie petycji do Rządu, aby trzecie gimnazjum w Krakowie otrzymało urzędownie nazwę gimnazjum imienia Sobieskiego.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski domaga się wniesienia petycji do Rządu o stałą subwencję dla szkoły muzycznej w Krakowie.

Uchwalono kredyt dodatkowy na cele administracyjne w kwocie 4686 złr.

Następnie rozpoczęła się wielce ożywiona dyskusja w sprawie budowy teatru narodowego w Krakowie, przedstawionej przez r. m. dr. Faustyna Jakubowskiego. Do znanych uchwał zapadłych na poprzednich posiedzeniach przybyły dalsze, posuwające tę sprawę tak ważną o jeden krok wielki naprzód. Koszta teatru objęte pożyczką zaciągnąć się mającą, wynoszą bądź 450.000 złr. a w konkursie ma być oznaczonem, iż cały plan zawsze realności ma być na ten cel użyty.

Uchwalono petycję do Sejmu o subwencję roczną, wystarczającą na amortyzację kwoty 100.000 złr. udzieloną z Wydziału kasy oszczędności i także samą kwotę. Wreszcie wyrażono nadzieję, iż wydatek na budowę teatru nie sprowadzi konieczności podniesienia dodatku gminnego.

Na prośbę Towarzystwa Strzeleckiego wniesiono do Rady o przyznanie przyległości na budowę teatru letniego w ogrodzie strzeleckim, odpowiedziano odmownie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Egzamin w szkole ogrodniczej (ulica Piekarska nr. 34) odbędzie się w niedzielę dnia 17. października r. b., na który zaprasza się miłośników ogrodnictwa i członków Towarzystwa ogrodniczego. Prezes: Jan Czajkowski, członek Zarządu: M. Hillich.

Księgowość wybuchł w pogranicznem rosyjskiem miasteczku Wol...

Wystawa czerniowiecka została urzędownie zamknięta dnia 12. tm. po południu.

Kolej lokalna Biała-Wadowice-Kalwarja. Na ostatniem posiedzeniu plenarnem uchwaliła krakowska Izba handlowa wystosować petycję do Rady państwa z żądaniem, aby kolej Północna zniewolona została do wykonania budowy wspomnianej kolei stosownie do pierwotnego planu. Petycję rzeczoną przedłożył poseł Izby handlowej dr. Arnold Rapoport na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, a zarazem przedstawił sprawę tę w Kole polskiem, które też na wniosek jego uchwaliło polecić sprawę tę szczególniejszej uwadze członków Koła, wchodzących w skład komisji kolejowej Izby. „Czas“ donosi, że Ministerstwo handlu zgodziło się na zmianę trasy, zaprojektowanej przez kolej Północną i zarządziło ponowne zesłanie komisji reambulacyjnej dla zbadania stanu rzeczy na miejscu.

Wiedeń 11. paźdz. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 4049 sztuk a mianowicie 1174 sztuk galic. i buk., 1335 sztuk węg. i 1540 niem.

Płacono za gal. i buk. od 56·— do 60·—, prima —·— do 62·—, pasz od —·— do —·— złr., za węg. od 54·— do 59·—, prima — do 64·—, za niem. od 57·— do 63 prima —·— do 65 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, pasze płacono od 48·— do 54·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mniej ożywiony, cena spadła o 1 złr. do 2 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1536 sztuk, a mianowicie 1330 węg., — gal. — serbskich i 206 niemieckich i 108 krów.

Płacono za węg. od 57 — do 63·—, prima do 64·50 —·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 60·— do 63·—, prima od —·— do 65·—, za serbskie do — pasza od — do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 1 złr. do 3 złr. za 100 kilo.

Wiedeń 12. paźdz. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1680 sztuk ciężkich bakonów, 2462 sztuk średnich bakonów i 3891 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 37·— do 40·— średnie 34·— do 38·—, warchlaki 30·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

N A D E S Ł A N E.

Środek domowy. Osobom cierpiącym na gościec i reumatyzm zaleca się MOLLA Wódka francuska jako bardzo skuteczny i nader tani środek leczniczy. Flaszka 80 ct. — Codzienna rozsyłka za pobraniem pocztowem przez A. Moll apt. i c. k. liweranta nadw. Wien, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materjałów żądać należy wyraźnie preparatów Molla z jego marką ochronną i podpisem.

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. Gońka

b. kilkuletni sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie, otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Kopernika l. 5 (gdzie dawniej Redakcja *Gazety Narodowej*) i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5. 2571 1—0

Wszystkie operacje dentystyczne jak plombowanie, wyjmowanie zębów i t. p. wykonywa na żądanie bezboleśnie, przy częściowem, lub całkowitem znieczuleniu za pomocą kokainy lub gazu rozweselającego (Lustgas).

Jako pewną i korzystną lokację kapitału polecamy

4½% Listy zastawne Banku krajowego

5% galic. Obligacje komunalne

2009 posiadające gwarancję krajową 3

kupujemy i sprzedajemy po najlepszych warunkach

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji także za zaliczką.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Fr. Trybulec

osiadł w **Przemyślu**, w rynku, l. 7,

2546 i ordynuje od 2—4 popołudniu. 3—3

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA'

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. października.

[Sprawa Jansky'ego] nie budzi już zajęcia w Sejmie węgierskim. Wielu posłów wykreśliło się z listy mowców, aby umożliwić rychłe zakończenie sprawy.

[Czesi i Moskale]. *Dniewnik Warsz.* zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw Staroczechom, których przedstawia jako wrogów Rosji i Słowiańszczyzny, i stawia ich dlatego na równi z Węgrami.

[Papież pod opieką — niemiecką]. Wychodzący w Wenecji organ klerykalny *Difesa,* oświadcza, że w razie, gdyby Rząd włoski nie zaprzestał akcji anty-klerykalnej, papież opuści wprawdzie nie Rzym, ale Watykan i uczyni to samo, co uczynił jenerał Jezuitów t. j. odda się pod opiekę niemiecką.

[Cesarzewicz niemiecki] odwidził — według doniesienia dziennika *Epoca* — w najściślejszem *incognito* króla włoskiego w Monza. Do wizyty tej przywiązują wielkie znaczenie.

[Marynarka angielska]. *Pall Mall Gazette* podaje wyjątki z memorjału wystósowanego przez lorda Beresforda członka admiralicji, do Ministerstwa marynarki. Lord Beresford gani w ostrych słowach obecny stan floty angielskiej, którą uważa za nieprzygotowaną do wojny. W ogóle pozostaje flota wojenna Anglji daleko po za flotami innych państw. Memorjał ten wywołał w sferach londyńskich wielką sensację.

[Lord Churchill] oczekiwany jest — jak donosi *Pungolo* — w Rzymie.

[O nowym gabinecie Sagasty] możemy następujące podać szczegóły: Minister spraw wewnętrznych Castillo, nie jest naturalnie dawnym konserwatywnym prezesem ministrów Canovas del Castillo, lecz nazywa się Leon y Castillo, należał już niejednokrotnie do dawniej przez Sagastę tworzonych gabinetów, jest dzielnym mowcą i ulubionym przywódcą konstytucyjnej partii. Co do nowego ministra wojny wkradł się ciekawy błąd. Nazwano go Gal Castillo; tymczasem to „Gal“ miało być „Gral“ tj. jenerał Castillo. Należy on do inżynierji, posiada wielki szacunek w armji, wymieniają go w szeregu najdzielniejszych jenerałów hiszpańskich i zaliczają do partji konstytucyjnej. Najmniej pod względem politycznym znany jest nowy minister marynarki Arias. Minister robót publicznych Navarro Rodrigo jest od dawna członkiem partji Sagasty. Najwybitniejszym jednak członkiem nowego gabinetu ma być minister dla kolonij Wiktor Balaguer. Był on jednym z twórców starej partji progressistów, która dziś znaną jest pod nazwą partji konstytucyjnej. W ostatnich latach był Balaguer przywódcą dyssydentów, którzy się oddzielili od Sagasty i wraz z radykałami utworzyli dynastyczną lewicę. Balaguer, z rodu Katalończyk, używa ogromnego wpływu wśród swoich rodaków i zdobył sobie zaszczytne imię ogłoszeniem sześciotomowej historji Katalonji. Minister spraw zewnętrznych Moret, członek dynastycznej lewicy, centralistyczny minister sprawiedliwości Alonso Martinez i konstytucyjny minister Skarbu Lopez Puigcerver, należeli już do poprzedniego gabinetu Sagasty. Nowi ministrowie nie zmienią politycznego charakteru gabinetu Sagasty, lubo takowy więcej ku lewicy się nagnie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(OK.) **Wiedeń** 15. października. Komitet wykonawczy prawicy obradował wczoraj przez cztery godziny. Przedyskutowano do końca ustawę bankową, nie poczyniwszy jednak zmian ważniejszych.

(OK.) **Wiedeń** 15. października. Do Delegacyj wspólnych kandydują z Koła polskiego: Smolka, Czaykowski, Czerkawski, Jaworski, Dzieduszycki i Chrzanowski; do komisji regnikolarnej Jaworski i Czerkawski.

(OK.) **Wiedeń** 15. października. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego wyrażono jednogłośnie niezadowolenie,“ z powodu tendencyjnych i nietaktownych enuncjacyj dziennikarskich na temat wrzekomego przemówienia p. Abrahamowicza przeciw p. Lewakowskiemu.“ Wszystko to ma być z prawdą niezgodne.

(R.) **Wiedeń** 15. października. Koło polskie postanowiło wczoraj na wniosek księcia Czartoryskiego zainterpelować Rząd w komisji ugodowej co do stanu sprawy naftowej, jednakowoż w formie, pochwalającej obecne stanowisko Rządu. Przyjęto bardzo przychylnie przemówienie Starzyńskiego, który wykazał, że jest niemożliwem i niepotrzebnem, traktować układ handlowy w związku z reformą cłową.

Bukareszt 15. października. *Etoile roumaine* donosi, że Kaulbars przybędzie tu dzisiaj.

Sofja 15. października. Komendant Ruszczuku, Filow, postawiony został przed Sąd wojenny za to, że wdawał się w konszachty z Kaulbarsem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. października. *Pol. Corresp.* donosi z Sofji, że Rząd bułgarski w odpowiedzi na notę rosyjską, zarzucającą nieważność wyborów dokonanych, powołał się na konstytucję wypracowaną pod egidą komisarza rosyjskiego, według której jedynie Sobranje może być rozstrzygającym sędzią co do ważności wyborów.

Berlin 15. października. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Wynik wyborów do Sobranja dowodzi, że nie usposobienie ludu bułgarskiego było powodem ustąpienia ks. Aleksandra — gdyż większość narodu oświadczyła się za rejencją, ustanowioną przez tego księcia, a wcale nie pozbawioną pewnych zarzutów. Są tedy tylko dwie możebne alternatywy, dla których książę abdykował, bądź uważał sytuację za niepomyślną — co rzucałoby niekorzystne światło na jego zdolności, jako męża stanu,—bądź też pozostanie dalsze na tronie zdawało mu się rzeczą niekonweniującą. Nie ulega wątpliwości, że gdyby ks. Aleksander w Bułgarji był pozostał, byłby krajowi temu walk wyborczych i wzruszeń zaoszczędził, które na każdy sposób muszą wywrzeć niekorzystny wpływ na dalszy rozwój Bułgarji.

Paryż 15. października. Ponowne zebranie się Izby i Senatu odbyło się bez nadzwyczajnego wypadku. Wbrew wnioskowi biskupa Freppela uchwaliła Izba 317 głosami przeciw 224, przystąpić do obrad przedewszystkiem nad budżetem.

Minister marynarki przedłożył projekt reorganizacji floty, żądając na ten cel kredytu w kwocie 140 miljonów.

Paryż 15. października. Wobec dzienników angielskich, które omawiają ewentualną wojnę pomiędzy Francją i Niemcami, konstatuje *Liberté*, że pomiędzy temi dwoma państwami nie istnieje obecnie żadna kwestja, która mogłaby sprowadzić w następstwie jakiekolwiek trudności. Istnieje natomiast wiele spraw, gdzie zbliżenie się ich jest obopólnym interesem. Rady pism angielskich polegają na bezpodstawnych hypotezach, a usiłowanie ich, aby obudzić uśpione namiętności narodowe, jest czystym manewrem w interesie Anglji. Mianowicie obawiają się tam porozumienia Niemiec i Francji w kwestji Egiptu lub innych rzeczach sprawy wschodniej i z tego powodu sieją ziarno niezgody.

Sofja 15. października. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział już na notę ajenta rosyjskiego, wymierzoną przeciw cyrkularzowi Rządu bułgarskiego, traktującemu o mięszaniu się obcych poddanych do wyborów. Odpowiedź ta powołuje się na gorliwe przestrzeganie ze strony wielu mocarstw kapitulacyj, z których także Rosja niejednokrotnie użytek robiła, a w których użyciu zdarzały się częste konflikty pomiędzy władzami konsularnemi a Rządem bułgarskim — mianowicie w kwestji uwalniania obcych poddanych, uwięzionych z powodu zakłócenia spokoju. Tylko, aby zapobiedz tego rodzaju konfliktom, przedsiębrał Rząd także środki przeciw obcym poddanym.

Dla utrzymania spokoju i porządku jest rzeczą niezbędną, aby akcja Rządu nie była krępowaną. Minister spraw zewnętrznych wyraża dalej przekonanie, że Rząd rosyjski w tym wypadku błędnie poinformowany, uzna wreszcie słuszność motywów w mowie będącego okólnika. Co do nagany energicznej, wypowiedzianej przez barona Kaulbarsa, zaznacza minister, że członek Rządu bułgarskiego może tylko od przedstawicieli swojego narodu otrzymać jakąkolwiek naganę.

W odpowiedzi na drugą notę rosyjską, zarzucającą nieważność wyborom niedzielnym, powołuje się minister na traktat berliński, który dał podstawę politycznej egzystencji Księstwa, stypulując zarazem, aby zgromadzenie narodowe w Tirnowie wypracowało konstytucję, która stałaby się podwaliną wewnętrznego prawa publicznego tego kraju. Konstytucja ta, aprobowana przez mocarstwa, jest tedy kamieniem węgielnym bułgarskiego prawodawstwa. Zresztą Rosja niejednokrotnie już oświadczyła w sposób urzędowy życzenie swoje, aby konstytucja bułgarska utrzymaną była.

W myśl ustawy wyborczej będą mandaty zrektyfikowane przez Sobranje, które jest jedynym sędzią w sprawie prawidłowości i ważności wyborów. Wprawdzie nie przysługuje Rządowi przesądzać w kwestjach wyłącznie Sobranju pozostawionych, mimo to jednak mniema on, iż utrzymał się w granicach swojej władzy, powołując kolegja wyborcze na 28. września — i pod tym bowiem względem trzymał się ustawy i życzeń Sobranja.

Na trzecią notę rosyjską, traktującą o niedzielnych wypadkach zakłócenia spokoju, Rząd nie odpowiedział jeszcze.

Sofja 15. października. Kaulbars otrzymał instrukcję od Rządu rosyjskiego, że zdaniem tegoż może on dalszej podróży po Bułgarji zaniechać — lub też zrobić jak to uzna za stosowne.

Artykuł *Mosk. Wiedom.*, jakoby Rosja i jej reprezentant Kaulbars zostali przez Bułgarów insultowani, polega na fałszywych i oszczerczych wiadomościach. Jak wiadomo, przyjmowano wszędzie Kaulbarsa z szacunkiem, odpowiednim jego stanowisku. Jeśli lud w zaufaniu swem do rejencji wyraża wstręt swój do spiskowców, to w tem nie spoczywa bynajmniej jakaś obraza, przeciw komukolwiek skierowana.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 14 październ. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194 — do 197 50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·— do 227 —, Banku hipot. galic. 278·— do 283.—, Banku kred. gal. 215·— do 220 —. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 40 do 101·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100 40 do 101 40, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93 50 do 94 50. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, banku hip. gal. 6% 101 50 do 103·,— Banku hip. gal. 5% 99·80 do 100 80, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102 50 do 103 50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 25 do 105·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100 — do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1877 6% 103 50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1876 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17 50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 — V. Moneta Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5 89 do 5·99, Napoleondor 9·86 do 9 96, Pół-imperjał rosyjski 10 2?, do 10 32, Rubel rosyjski srebrny 1 54 do 1 64, Rubel rosyjski papierowy 1·17½ do 1·19½ 100 marek niemieckich 61 — do 61 70, Srebro za 100 złr. —·— do —.—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 15. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 279 25, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 211 50, Kolej Karola Ludwika 195·—, Połudn. 106 75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku h po. 100 25, 4½ Galicyjski bank krajowy 96 25 Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·92½, Rubel papierowy 1 18¼. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 14. października godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. gorn 22 50, Węg. akcje kredyt 283·—, Akcje angloaustr. 110·50, Akcje banku Union 211·50, Akcje Karola Ludwika 195·—, Akcje kolei północnej 232 —. Akcje kol. południowej 107·—, Akcje kolei Alföldzkie, 188 —, Akcje Staatsbahn 243·20, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 172 75, Wiedeńskie losy 124 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 54 25, Galicyjskie oblig. indemn. 104·25, Losy regulacji Cisy 134·—, Losy Landerbanku 218·50, Węgierska renta 103 30, Akcje banku związkowego 102 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¾. Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 14. października godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83 95, w srebrze 84·20, Renta w złocie 114·60, 5% austr renta marcowa 100 20, Akcje banku wiedeńskiego 862 —, kredytowego 279·20, Londyn 125 25, Srebro —·—, Napoleondor 9 91 5, Dukat ces. men 5·91, 100 marek niemieckich 61 37 5.

Berlin d. 14. października godz. 5. min. 20. Rosyjsk banknoty 193 —, Akcje kredytowe 454·—, Lombardy 175·—, Galicyjskie 79·70, Kolei rumuńskiej 58·80, Austrjackie banknoty 162·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·52.

Telegramy zbożowe d. 14. października. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27 50 do 27 75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·80 do 8·82 złr., rzepak (na październ.) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (październ.) 149 75 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 35·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 50 75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 15. października: 13·— do 13·25 Brema: 6 30 do —·—. Hamburg: 6·30 na październ. 6 30. na paźdz.-grudz. 6·40. Antwerpja: na październ 15·. 92 Nowy-York: 6·75. Filadelfja: 6·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. października 1886 r

HOTEL FRANCUSKI. W. ks. Lubomirska, z Równa. L. hr. Cigala, z Ispasa. M. hr. Fredro, z Dubanowic. I. Borkowski, z Zaleszczyk małych. F. Kraus, z Wiednia. M. Dattner, z Wiednia. K. Świątoski, z Równa. M. Pieńczykowska, z Tarnopola. H. Detkens, z Tarnopola. A. Radowski, z Żywca. W. Horn, z Auscha.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. E. Hormuzaki, z Czerniowiec. Br. Kapri, z Czerniowiec. Dr. I. Rott, z Czerniowiec. G. Dembon, z Tyczyna. Dr. Czaykowski, z Przemyśla. H. Schwager, z Podwołoczysk. F. Koszowski, z Kołomyi. I. Ulaniecki, z Wołostkowa. R. Foigner, z Tyczyna. M. Burzyński, z Buczacza. M. Schönstein, z Oporca.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

11 min. **27** przedpołud. pociąg osob. do Chyrowa, Stryja Stanisławowa.
7 min. **10** wieczór, pociąg osob. do Chyrowa, Stryja.
11 min. **40** w nocy, pociąg mięszany do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. **25** w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.
8 min. **12** rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.
4 min. **15** popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

Koncesjonowana

Szkoła spiewu solowego

IRENY LEWICKIEJ,

dyplomowanej spiewaczki konserwatorjum drezdeńskiego, uczennicy **LevIego** i **Procha** we Wiedniu, rozpoczyna drugi **rok szkolny** 1. września b. r.

Warunki i programy nauk od 9tej do 1szej w południe, ul. Dominikańska l. 11. 2474 24—30

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE“

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 117—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Najmniej

złr. 10 dziennie

pewnego zarobku

2483 dla każdego 22—0

bez użycia kapitału

kto w stałem miejscu swojego pobytu zechce zajmować się sprzedażą legalnie wystawionych listów ratalnych (Ratenbriefe). Oferty należy adresować:

Wechselh. H. FUCHS Budapest.

Dorotheagasse 9.

ROK ZAŁOŻENIA 1878.

Gwarancja 10 lat.

Fortepjan nowy, krzyżowy.

Chytraczka i innych mistrzów

2535 najtaniej u 8—10

A. ALSCHERA

(ul. Akademicka, dom własny, l. 26).

100 sztuk

Prześcieradeł trwałych bez szwu 2¾ łokcia szerokich, 4 łokci długich, można dostać na próbę po 1 złr. 25 ct. za sztukę u

M. Schönfeld & Comp.

Prag (Böhmen), I. Eisengasse Nr. 6.

Rozsełka za pobraniem pocztowem.

Cenniki rozsyłają się na żądanie

2518 6—0

BULJON

MIĘSNY

wołowy, wołyński,

po zł. 4 kilo,

z dziczyzny dla rekonwalescentów

po zł. 6.40 i zł. 7.20 kilo

Ekstrakt Liebiga

po ct. 90 i zł. 1.65 słoik,

płynny po zł. 1 i zł. 1.20 flasz.

poleca 2413 22—0

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Lichtenwaldzkie

Jabłka „woskówki“

(*Wachsäpfel — voscenka*).

Te tylko w Lichtenwaldzkim obwodzie w Styrji dobrze udające się, wszędzie wysoko cenione jabłka, które co do dobroci smaku równe są białym zimowym jabłkom stołowym „Casoille“, sprzedaje **Franz Lencek**, Realitäten-Besitzer in **Blanca**, Post Lichtenwald (Steiermark), a mianowicie: 2569 1–3

Towar najlepszy,	sztuka	po	4 — 6 ct.
„ bardzo dobry	kilo	„	16 – 20 „
„ dobry	„	„	10 – 15 „

S K Ł A D

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

4¾ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 2120 52 0

„Niemam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.“

G Ł Ó W N Y S K Ł A D

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 30—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

LECZENIE

Suchot,

Zapalenia oskrzeli,

Katarów,

Słabości piersi,

Skrofułów,

etc.

Przez użycie

ZIAREK

z Kreozotu

SABOURDY

Apteka MESTIVIER

3, ulica de Choiseul, 3

w Paryżu.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 2428 27—0

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca 2381 4—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 19.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Młodzieńcy otrzymają piękny zarost przy użyciu prawdziwego **ROBORANTIUM**. Cena zł. 1 i 50 ct. **J. Grolich**, Brünn u. Depots. 2486 7—12

Nauczyciel

języka angielskiego,

Polak z Poznańskiego, po dłuższej praktyce w Paryżu i Londynie, osiadłszy we Lwowie, udziela lekcyj tegoż języka po domach prywatnych i pensjonatach.

Adres w Administracji *Dziennika Polskiego*.

Poszukuje się kupna

dóbr wielkich obszarów

w dobrej glebie, z lasami w stanie rębnym w bliskości kolei. Pośrednictwo wykluczone. Opisy z oznaczeniem ceny stałej dochodów, opłacanych podatków, ciążących długów, ilości inwentarza itp., przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego* Nr. 1000000 Lwów.

Poszukuje się kupna

maleńkiego majątku

ziemskiego

we wschodniej Galicji, w urodzajnej glebie z lasem dębowym wysokopiennym (80—120 letnim). Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: B. 1000 G. Administracja *Dziennika Polskiego*. Lwów. Pośrednictwo wykluczone. 2570 1—3

Feslawskie winogrona

kuracyjne.

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki, franco:

5 kil. kosz z feslawskiemi winogrogronami kuracyjnemi . . . . . złr. 3·25
5 kil. becz. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego . . . złr. 3·60
5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego moszczu feslawskiego . . . . złr. 2·50
5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego najlepszego wina z jabłek . . . . złr. 2·—

Köberl & Pientok,

Wien, Kärntnerstrasse, Delikatessenhandlung. 2494 3—10

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświecił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.

Ulica Spadzista liczba 11.

Dr. Leon Rosenbusch

b. lekarz prakt. Kliniki wewn. w Krakowie,

Sekundarjusz szpitala powsz.

ordynuje od **3—5** popołudniu,

2575 **ul. Pańska l. 2.** 1—2

Do pani Langowej we Lwowie!

Mija dwa lata jak pani obiecała zmienić nazwę hotelu Langa na

HOTEL LITEWSKI.

Przypominając to przyrzeczenie, upraszam Szan. Panię, jak najrychlej dotrzymać słowa.

Lwów 15. października 1886.

Z poważaniem

2581 1—1 *A. Sozański.*

Do sprzedania:

Realność pod liczbą 152

w Zamarstynowie,

w obrębie miasta, składająca się z domu frontowego — oficyn, zabudowań stajennych, wozowń, chlewów, komórek, szopy otwartej, ogród owocowy i jarzynowy, dwie studnie w podwórzu — frontem do głównego gościńca, 70 sążni długości — budynki z wolnemi latami od podatku. — Bliższej wiadomości udzieli pan Leopold Warchałowski, budowniczy miejski, ulica Jagiellońska, l. 14. 2534 3—5

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, usuwa obstrukcję, hemoroidy, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestję i t. p. co świadczą najznakomitsi lekarze, tudzież olbrzymi szereg pacjentów uwolnionych od przewlekłych cierpień. Świadectwo. Świadczę p. Czyńskiemu, że Jego

„Pierniki higieniczne"

miały w domu moim najlepsze rezultaty. **Gumniska p. Tarnów.** ***Księżna z Lubomirskich Izabella Sanguszkowa.*** **Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.** d

Masło

deserowe, niesolone, w paczkach 5cio kilogramowych, z opakowaniem i franco, po 5 złr. rozsyła 2515 5—0

Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.

Bilardy

jeden z żokiejem i jeden karambolowy **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kawiarni p. **Marka Danka** przy ulicy Sykstuskiej l. 2.

AL. SOLECKI

we Lwowie, ul. Walowa l. 11

poleca 2576 1—3

Masło kuchenne

1 kilo po zł. 1 i zł. 1 ct. 10,

Masło deserowe

1 kilo po zł. 1.30, 1.40 i 1.60.

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

DRZEWKA OWOCOWE

3- do 6-letnie w najszlachetniejszych gatunkach:

Gruszki letnie, jesienne i zimowe,	sztuka od	—·50 ct.	do zł. 1·—
Jabłka " " "	" "	—·50	" " " —.80
Śliwki węgierskie i Ręgloty	" "	—·50	" " " —·70
Czereśnie i wisznie	" "	—·50	" " " —·70
Czerechy kleparowskie	" "	1·—	" " " 1·50
Kasztany 2-metrowe, z ładną koroną	" "	—·70	" " " 1·20

Flance szparagów olbrzymich: „Canovers Colosal Asparagus"

3- i 4-letnie — 100 sztuk po 3 zł.

CEBULKI HARLEMSKtE, jako to: Hyacenty, Tulipany, Narcyzy, Tacety, Krokusy itp. itp. w wielkim wyborze i po **najtańszej cenie**, poleca:

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Cenniki na żądanie franco. 2534 5—8



Wynalazku

p. LESUEUR

w Paryżu,

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 2442 26—0

Do najęcia!

W kamienicy przy ul. Hetmańkiej l. 22, obecnie przez c. k. Sąd krajowy wyższy zajmowanej, będą do wynajęcia

lokalnosci w parterze

na restaurację lub kawiarnię i sklepy.

Bliższych wyjaśnień udzieli Edw. Marynowski, ul. Jagiellońska l. 3, I. piętro. 2573 1—6

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe**, od zł. 1 — 5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem 2437 31—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE,

Rynek l. 38, we własnym domu.

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY.

Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 6-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Jest specjalnym wynalazkiem

JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji i chemika sadowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie	ul. Kopernika, l. 3,
w Krakowie	Suki-nnice, l. 20,
w Czerniowcach	Rynek, l. 2. 2412 2—0

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2457 36—0

WINA szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW 2468 6—0

Cesarzowej Indyj i Królowej Wielkiej Brytanji,

Króla Holenderskiego,

Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walli,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicji.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

WINOGRONA feslawskie

co dzień świeże posyłki otrzymuje

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2480 13—0

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 2431 76—0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom watroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmieszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla**.

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, Józef Hanke, Alojzy Hubner, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniewcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahnmora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Bohm, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Moraweiz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaina, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, A. Beille apt. — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Muldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Sussermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 2430 46—52

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.
Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
Kołdry szyte zapałowe i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
Poduszki z pierza, z włosieniem podłóg wagi, **po cenach najniższych.**
Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2.25 i wyżej.
Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2423 49—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 2443 4—12

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole**, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje**. Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hubner, Jakób Beiser aptekarz. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: M. Reder apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. DROHOBYCZ: K. Bayer. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy aptekarz. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. NOWY TARG: Ad. Baumannn, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYSL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SAANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: C. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner. J Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

PASY DO MASZYN skórzane, gumowe, parciane

poleca 2543 3—0

ALOJZY HÜBNER

Skład farb, handel materjałów i specjalnych artykułów do użytku gospodarskiego

we Lwowie, ulica Karola Ludwika pod liczbą 13, (w lokalnosciach niegdyś cukierni Rotlendera).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.